

Eskalacja starć w Donbasie

Wojciech Konończuk, Andrzej Wilk

Od 11 stycznia w Donbasie dochodzi do regularnych walk między siłami prorosyjskich separatystów a oddziałami armii ukraińskiej. To najpoważniejsze starcia od rozejmu zawartego we wrześniu 2014 roku. Ich główną areną jest port lotniczy w Doniecku, gdzie przez kilka ostatnich dni pozycje sił ukraińskich w rejonie nowego terminalu stanowiły główny cel ataków separatystów. W odpowiedzi strona ukraińska przeprowadziła 17–18 stycznia skuteczny kontratak z użyciem ciężkiego sprzętu, w tym czołgów. Brak stanowczego przeciwdziałania groził całkowitą utratą kontroli nad lotniskiem, które stało się symbolem powstrzymywania separatyzmu na wschodzie Ukrainy. Rezultatem walk jest powrót do *status quo* z początku br., w którym obie strony utrzymywały częściową kontrolę nad lotniskiem, a także drogami dojazdowymi do zajmowanych przez siebie pozycji. Regularne ostrzały trwają również w innych częściach Donbasu, m.in. w okolicach węzła drogowego Debalcewe, Wołnowachy oraz Mariupola.

Aktywizacja walk w Donbasie wynika bezpośrednio z braku zgody stron na zorganizowanie szczytu pokojowego w Astanie na szczuble przywódców Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji. Poprzez znaczące zwiększenie własnej i sprowokowanie ukraińskiej aktywności militarnej Moskwa próbuje wymusić groźbą wznowienia wojny – w szczególności na kanclerz Angeli Merkel – bezwarunkową zgodę na przystąpienie do nowej tury rozmów politycznych. Ich celem byłoby wymuszenie na Kijowie nowej ugody, zmieniającej porozumienia mińskie (ich kluczowych postanowień Rosja nie wypełnia), która dawałaby szeroki zakres autonomii obszarom Donbasu kontrolowanym przez separatystów.

Ponowny wybuch walk

Od 11 stycznia prorosyjscy separatyści rozpoczęli wzmożony ostrzał pozycji sił rządowych na lotnisku w Doniecku, pozostającym pod częściową kontrolą obu stron. 13 stycznia zniszczyli wieżę kontroli lotów, a wskutek ostrzału posterunku ukraińskiego pod Wołnowachą – cywilny autobus, co spowodowało śmierć 13 osób. W obliczu coraz trudniejszej sytuacji sił ukraińskich broniących pozycji na lotnisku armia ukraińska rozpoczęła 17 stycznia pierwsze od sierpnia ub.r. działania o charakterze ofensywnym. Ich rezultatem było przebicie korytarza do bronionej przez jednostki ukraińskie części lotniska i rozpoczęcie ewakuacji pozostających tam od kilku dni rannych. W dalszej kolejności siły ukraińskie przystąpiły do poszerzania kontrolowanego obszaru z wykorzystaniem kompanii czołgów. Kontratak strony ukraińskiej należy uznać za wymuszony sytuacją, gdyż miał zapobiec wykrwawieniu broniących się na lotnisku elitarnych pododdziałów armii ukraińskiej (określanych mianem „cyborgów”). Aby umożliwić ewakuację rannych, ukraińska

artyleria rozpoczęła również ostrzeliwanie pozycji separatystów poza lotniskiem (Awdijiwka, Hranitnoje, Marinka, Opytnoje, Pieski i Tonieńkoje).

Poza lotniskiem w Doniecku i jego okolicami do wymiany ognia dochodziło także w innych rejonach. Tradycyjnie główny rejon starć stanowiły okolice węzła drogowego Debalcewe i Mariupola w obwodzie donieckim oraz Stanicy Ługańskiej i Szczęstje w obwodzie ługańskim. Deklarowanym celem sił ukraińskich nie była jednak próba powiększenia stanu posiadania w Donbasie, ale utrzymanie pozycji. Kijów twierdzi, że jednostki ukraińskie nie przekroczyły linii rozgraniczenia stron, wyznaczonych w porozumieniach mińskich. Nie należy jednak wykluczyć, że wynikało to z niemożności rozbicia sił separatystów na lotnisku w Doniecku (początkowo siły ukraińskie próbowały zdobyć pozycje, które przed eskalacją walk zajmowali separatyści, poszerzając kontrolowaną przez siebie strefę). Obecnie obie strony utrzymują, że to one kontrolują teren portu lotniczego.

O zaciętości walk w okolicach lotniska w Donbasie świadczy liczba ewakuowanych rannych podawana przez przyjmujące ich szpitale, do których w ostatnich dniach – także z innych rejonów walk – trafiło co najmniej 200 ukraińskich żołnierzy. Liczba zabitych po obu stronach jest znacznie niższa (3-8 poległych na dobę; podawane przez obie strony informacje o stratach strony przeciwnej są niewiarygodne), aczkolwiek zbliżyła się do granicy z wiosny ub.r. i momentów zaognienia sytuacji, do jakich dochodziło już w okresie obowiązywania rozejmu. W rejonie lotniska w dalszym ciągu utrzymuje się podwyższona aktywność sił ukraińskich (20 stycznia miały one powstrzymać kolejną próbę zablokowania drogi dojazdowej przez Pieski). Kijów rozpoczął pierwszą w tym roku mobilizację, w ramach której powołanych ma zostać 50 tys. rezerwistów, potwierdza także prowadzenie ostrzału pozycji separatystów w innych rejonach Donbasu. Do pojedynków ogniowych, które w ostatnich dniach nabrały charakteru permanentnego, dochodzi przede wszystkim w okolicach Mariupola i miejscowości na północny zachód od Ługańska (Szczęstje, Słowianoserbsk), a także Gorłówki, Debalcewe i Stanicy Ługańskiej.

Fiasko przygotowań do szczytu w Astanie

Aktywizacja działań zbrojnych sił separatystycznych, podporządkowanych Rosji, nastąpiła wówczas, gdy stało się jasne, że nie dojdzie do planowanych na 15 stycznia negocjacji pokojowych w Astanie w ramach tzw. formatu normandzkiego (przywódcy Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji). 10 stycznia w rozmowie telefonicznej z Putinem kanclerz Merkel oświadczyła, że nie weźmie udziału w spotkaniu bez wcześniejszego osiągnięcia „konkretnego postępu” w realizacji porozumienia z Mińska przez separatystów oraz wezwała Moskwę do wywarcia na nich wpływu. Stanowisko to zostało powtórzone 16 stycznia podczas rozmowy telefonicznej Merkel–Poroszenko, a rozmówcy zgodzili się, że „niezbędnymi warunkami” wznowienia dialogu politycznego jest wycofanie ciężkiego uzbrojenia oraz zwolnienie jeńców.

Z kolei już po wybuchu walk, ukraińskie MSZ opowiedziało się w wydanym oświadczeniu 18 stycznia za pełnym wykonaniem porozumień mińskich, co miałyby stworzyć warunki do ponownych rozmów pokojowych na szczelbu grupy kontaktowej (przedstawiciele Ukrainy, Rosji, OBWE i separatystów) i szczytu przywódców w Astanie. Kijów zwrócił się również z propozycją zawieszenia broni od 19 stycznia, która jednak nie została przyjęta. Natomiast MSZ Rosji obarczył siły ukraińskie odpowiedzialnością za wznowienie walk oraz

storpedowanie spotkania grupy kontaktowej w Mińsku. Jednocześnie Moskwa zaapelowała o pełne wstrzymanie ognia, szybkie zorganizowanie spotkania grupy kontaktowej oraz wezwała Kijów do rozpoczęcia reformy konstytucyjnej z równoprawnym udziałem wszystkich regionów.

Eskalacja walk jako rosyjski instrument

Wydaje się, że obserwowane po 10 stycznia zintensyfikowanie starć wokół lotniska w Donbasie jest następstwem fiaska przygotowań do szczytu w Astanie. W tej sytuacji zapewne Kreml doszedł do wniosku, że jedynie groźba poważnej eskalacji konfliktu zbrojnego, odpowiedzialnością za którą powinien zostać obarczony Kijów, będzie w stanie przełamać polityczny impas i skłoni UE, a zwłaszcza Niemcy, do pogodzenia się z faktycznym niewypełnieniem przez Rosję porozumienia mińskiego. Moskwa, wbrew oficjalnej retoryce, nie jest bowiem zainteresowana pełną realizacją kluczowych jego postanowień, m.in. wycofaniem przez separatystów ciężkiego uzbrojenia, utworzeniem strefy bezpieczeństwa po obu stronach granicy ukraińsko-rosyjskiej i jej międzynarodowym monitoringiem.

Celem stojącej za separatystami Rosji jest zmuszenie UE, a w szczególności Niemiec, do zgody na udział w szczycie pokojowym w Astanie bez warunków wstępnych (realizacji porozumień mińskich) i narzucenie Kijowowi, przy wsparciu państw zachodnich, rozpoczęcia procesu uregulowania politycznego, zakładającego m.in. niekorzystne dla Kijowa rozwiązanie dotyczące ustroju konstytucyjnego Ukrainy, który przewidywałby m.in. nadanie autonomii części Donbasu kontrolowanej przez separatystów. Obserwowany od września stan stopniowego zamrażania konfliktu w Donbasie przy jednoczesnym odcinaniu przez Kijów transferów finansowych do regionu i pogłębiającej się tam katastrofie humanitarnej nie leży w interesie Moskwy, gdyż ogranicza możliwości wykorzystania Donbasu jako instrumentu wpływu na Kijów.

Wieczorem 21 stycznia odbędzie się spotkanie na szczęblu ministrów spraw zagranicznych Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji, co ma być krokiem do zorganizowania spotkania grupy kontaktowej. W przypadku dalszego braku zgody na szczyt na szczęblu przywódców prawdopodobna jest dalsza eskalacja przez separatystów działań zbrojnych.

Współpraca: [Marek Menkiszak](#)